

Janusz Michalewski

Niedziela Trójcy Przenajświętszej, Bóg chrześcijan

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/2, 235-237

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NIEDZIELA TRÓJCY PRZENAJSWIĘTSZEJ – 25 V 1997

Bóg chrześcijan

Jaki jest Bóg? – to pytanie ludzie stawiali sobie od dawna i różnie dawali na nie odpowiedź. Dla jednych Bóg był bytem rodzącym strach i lęk, dla innych Kimś odległym i nie interesującym się losem ziemi i człowieka. Wielu zaś innych odpowiadało, że człowiek właściwie nigdy nie pozna odpowiedzi na to pytanie. My chrześcijanie objawienie przyniesione przez Jezusa zwykliśmy – zresztą za Nim samym – nazywać Ewangelią, czyli Dobrą – Radosną Nowiną. Co jest źródłem radości tej nowiny? Moglibyśmy powiedzieć, że m.in. prawda o Bogu, jaki objawił się w życiu i nauce Jezusa z Nazaretu. O Bogu, który, jak pokazuje to Ewangelia, jest bardzo bliski pragnieniom, tęsknotom i marzeniom noszonym przez ludzi od zarania ich dziejów. Dlatego Chrystus mówił do Apostołów: *Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, wielu proroków królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli.*

Za jedną z przyczyn przystępowania ludzi do sekt podaje się fakt, że oferują one ponoć atrakcyjniejszy od oficjalnego chrześcijaństwa obraz Boga – pełnego miłości i współczucia dla człowieka, bliskiego jego problemom i codzienności. Dlatego Jan Paweł II formułując wezwanie do Nowej Ewangelizacji głosi, że powinna się ona zacząć od głoszenia prawdy o Bogu, jaki objawia się na kartach Biblii; że trzeba nam odkryć na nowo, jaki jest nasz Bóg, w którego wierzymy. Musimy sobie zdać sprawę, że nie jest to sprawa błaha, jaki obraz Boga każdy z nas nosi w sobie. Nie chodzi tylko o to, że jeśli będziemy mieć ten poprawny obraz w naszych sercach, to nie będzie nam ubywać ludzi ze wspólnoty Kościoła. Idzie przede wszystkim o to, że od obrazu Boga, jaki nosimy w sobie zależy po prostu to, jakimi ludźmi będziemy na co dzień – czy pełnymi miłości i współczucia, czy też lęku i strachu. Dlatego warto w tę niedzielę Najświętszej Trójcy postawić sobie pytanie – jaki jest nasz Bóg, w którego wierzymy, Bóg chrześcijan? Odpowiedzi poszukajmy w dzisiejszej liturgii słowa Bożego.

Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – nakazywał Jezus apostołom w dzisiejszym fragmencie Ewangelii. To co szczególnego w objawieniu Jezusa na temat Boga, to prawda, która jest zawarta w nazwie dzisiejszej niedzieli – Bóg jest Najświętszą Trójcą, a to znaczy, że Bóg jest jednością, doskonałą wspólnotą Osób Boskich. Moglibyśmy spytać, jaka relacja tworzy wspólnotę? Odpowiedź jest jedna – wspólnota może powstać tam, gdzie panuje relacja miłości. Dlatego św. Jan Apostoł w swoim liście podał najkrótsze i najpełniejsze określenie Boga – *Bóg jest miłością*. Nasz Bóg więc to Bóg miłości, Bóg, którego główną zasadą istnienia i działania jest miłość. Wszystko więc co Bóg czyni, mówi, działa, robi z miłości i dla miłości. Stąd można postawić pytanie – odnosząc to do naszej rzeczywistości codziennego życia – czy wśród nas chrześcijan może panować inna zasada życia, poza tą, która jest w Bogu?

Czy słyszał jakiś naród głos Boży...? – pytał Mojżesz swoich rodaków, jak słyszeliśmy w dzisiejszym fragmencie z Księgi Powtórzonego Prawa. Bóg chrześcijan to nie jest Bóg milczący, ale Bóg, który mówi, objawia się. On chce, by człowiek poznał Go, by wszedł z Nim w relację przymierza, wspólnoty. Jest to Bóg, który chce wyjść naprzeciw człowiekowi, chce, aby między Nim a człowiekiem nastąpiło spotkanie.

Ktoś może spytać, po co Bóg mówi, po co chce człowiekowi wyjść na spotkanie? Mojżesz, jak dziś słyszeliśmy, napominał swoich rodaków: *Strzeż Jego praw i nakazów, które ja dziś polecam tobie pełnić, by dobrze ci się wiodło...* Nasz Bóg jest Bogiem, któremu zależy na dobru człowieka, moglibyśmy powiedzieć – na jego szczęściu. Dlatego Bóg mówi do człowieka, gdyż chce ukazać mu drogę do szczęścia, do pełni życia, do dojrzałości jego człowieczeństwa. Bóg zawsze działa dla dobra i szczęścia człowieka. I jeśli nawet karcie kogoś, to czyni to w trosce o jego rozwój, o to, by nie żył w świecie iluzji i fałszu.

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata – mówił dziś Jezus do swoich uczniów. Bóg chrześcijan to Bóg, który nie tylko mówi do człowieka, który nie tylko chce wyjść, aby spotkać się z człowiekiem, ale także jest to Bóg, który chce z człowiekiem przebywać, chce razem z nim żyć, razem z nim kształtować codzienne życie, być pośród jego trosk i radości. Najpełniej ta prawda została uwidoczniiona w tajemnicy wcielenia Syna Bożego. Św. Mateusz jasno określił, że tajemnica wcielenia to tajemnica Emmanuela, czyli Boga z nami i pośród nas. Bóg staje się tak bliski człowiekowi, że, jak przypomniał nam to dziś św. Paweł, jest on dla nas jak Ojciec, a nawet jak Abba – czyli Tato.

Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni – pisał św. Paweł w dzisiejszym fragmencie Listu do Rzymian. Bojaźń jest tam, mówią nowożytni filozofowie, gdzie panuje relacja pan – niewolnik, a więc tam, gdzie nie ma poszanowania wolności. Bóg chrześcijan, to Bóg, który szanuje ludzką wolność. Moglibyśmy powiedzieć, że ma On jedną słabość – szacunek względem ludzkiej wolności. Jest on tak daleko posunięty, że – jak ukazał to Jezus w swojej męce i śmierci – Bóg prędzej da się zabić niż naruszy ludzką wolność. Św. Mateusz do osoby Jezusa odniósł następujące proroctwo Izajasza: *Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi...* Bóg więc szanując ludzką wolność nigdy w stosunku do człowieka nie posłuży się krzykiem, gdyż krzyk jest łamaniem czyjejs wolności. Będzie to zawsze postawa pokornej prośby o zrozumienie i przyjęcie. Tak na marginesie – warto byłoby się przyjrzeć w tym świetle metodom naszej walki o zaakceptowanie wartości ewangelicznych w naszym społeczeństwie. Oby się nie okazało, że chcemy je wprowadzić metodami nieewangelicznymi, w myśl zasady, że cel uświęca środki. Patrząc na dzisiejszą rzeczywistość, moglibyśmy odnieść wrażenie, że ta postawa z palety wartości ewangelicznych jest dla wielu chrześcijan najtrudniejsza do wcielenia.

Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – mówi Chrystus dziś także i do nas. Słowa te współbrzmia z

ostatnimi słowami Eucharystii – „Idźcie w pokoju Chrystusa; Idźcie, ofiara została spełniona”. Była ponoć tradycja w Kościele, że te ostatnie słowa brzmiały następująco – „Idźcie, jesteście posłani”. Eucharystia jest miejscem i czasem, gdzie uobecniamy i uświadamiamy sobie prawdę o Bożej miłości, gdzie z tą Bożą miłością się spotykamy i ją przyjmujemy. Dlatego staje się ona także miejscem zrodzenia naszego posłannictwa, by nieść tą Bożą miłość w środowiska, gdzie żyjemy, pracujemy i przebywamy. To przecież tam, jak byśmy to dziś określili językiem św. Pawła, często panuje duch bojaźni i zniewolenia. Jesteśmy więc posłani, by doświadczywszy prawdy o Bożej miłości, czynić jej uczestnikami innych. I nie tylko po to, by wypełnić zadanie głoszenia Ewangelii, ale także po to, by nam wszystkim żyło się lepiej i szczęśliwiej.

ks. Janusz Michalewski

BOŻE CIAŁO – 29 V 1997

Bóg obecny wśród swojego ludu

Przeżywamy dziś niepowtarzalną uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi naszego Pana Jezusa Chrystusa. I choć z tą wielką tajemnicą naszej wiary mamy do czynienia częściej niż tylko raz w roku, gdyż uczestniczymy w niedzielnej Eucharystii, spożywamy Ciało Pańskie, to jednak dzisiejsza uroczystość stanowi dla nas okazję do pochylenia się nad tą Tajemnicą, do zastanowienia się nad tym zasadniczym problemem naszej wiary: czym jest Eucharystia w naszym życiu? Czym powinna być dla chrześcijanina, dla mnie? Okazję do zamyślenia się nad Eucharystią stwarza nam również Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, który odbywa się we Wrocławiu z udziałem Ojca Świętego Jana Pawła II.

Pan zstąpił z nieba pod postacią chleba; choć skryty, bez świty, lecz prawy Bóg. Cichy, bez chwały, daje nam się cały – śpiewamy w znanej pieśni eucharystycznej. Człowiek jest istotą społeczną, nie został przez Boga stworzony do samotności, ale potrzebuje wspólnoty i w niej żyje. I choć świat przeżywa dziś bardziej niż kiedykolwiek kryzys wartości, na czele z tą wartością, jaką jest godność osoby ludzkiej, kryzys człowieczeństwa, to tym bardziej zdaje sobie sprawę z tego, że więź między ludźmi należy ciągle na nowo budować i wzmacniać, nawet wtedy, gdy tak wiele jest działań, które mają na celu zerwanie więzi między ludźmi, lub jej osłabienie.

Człowiek potrzebuje drugiego człowieka, potrzebuje obecności kogoś bliskiego, na kogo można liczyć. „Nie jest samotną wyspą”. Bóg, który stał się człowiekiem, wie dobrze, jaka jest natura ludzka, bo sam ją przyjął, stając się jednym z nas. Stał się Emmanuelem – Bogiem z nami”. Obiecał: *Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata.* Dzisiejsza uroczystość, także procesja ulicami naszych miast i wiosek, jest publicznym wyznaniem naszej wiary w eucharystyczną obecność Jezusa Chrystusa wśród nas. Jest to wiara w obecność prawdziwą, choć ukrytą pod